

ANTONIO POSSEVINO SJ I JEGO MISJA DO SZWECJI

„Wędrowny humanista o życiu epickim, oraz mistrz Franciszka Salezego”¹, tak określił Antoniego Possevino H. Bremond w swym epokowym dziele o literaturze religijnej we Francji. W Polsce włoski jezuita jest znany przede wszystkim z kąśliwych uwag Pawła Jasienicy pomieszczonych w znakomitej zresztą powieści historycznej *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, oraz z wątpliwości budzącej sylwetki ze znanego płótna Jana Matejki *Batory pod Pskowem*. Jeśli w Krakowie jezuita z trudem byli przyjmowani, to w dużym stopniu nieufność gospodarzy miasta stołecznego miała swe źródło w niezbyt delikatnej dyplomacji jezuitów z Mantui².

Sama postać autora *Moscovii* jest niezwykle barwna i od dawna budzi zaciekawienie historyków różnych dyscyplin, od literaturoznawców po historyków dyplomacji watykańskiej. Wystarczy zajrzeć do przestarzałej już nieco, ale ciągle jeszcze niezastąpionej bibliografii Sommervogla, w której Possevino zajmuje ponad trzydzieści kolumn w miarę dokładnego opisu bibliograficznego³. Bibliografia L. Polgara, doprowadzona do 1980 r., przynosi tematycznie uporządkowany przegląd poświęconych mu rozpraw⁴; od lat zajmuje się nim amerykański jezuita John Patrick Donneley, który poświęcił Possewinowi szereg artykułów, lecz na monografię, jak twierdzi, już się chyba nie zdobędzie⁵.

¹ H. Bremond, *Histoire littéraire du sentiment religieux en France*, t. 1, *L'humanisme dévoté (1580–1660)*, Paris 1924 s. 15.

² Por. J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów. Historia i architektura*, Kraków 1985.

³ C. Sommervogel, *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*, t. 6, Bruxelles–Paris 1895 s. 1061–1093.

⁴ L. Polgar, *Bibliographie sur l'histoire de la Compagnie de Jésus 1901–1980*, t. 3, *Les Personnes*, Roma 1990 s. 690–693.

⁵ John Donneley ogłosił szereg artykułów w „Archivum Historicum Societatis Iesu”, ale jako nie związanych z naszym tematem nie przywołujemy ich.

Celem poniższych uwag będzie przypomnienie ważnego w życiu Possevina epizodu dyplomatycznego związanego z jego dwoma misjami papieskimi do Szwecji; obie miały swoje reperkusje również w historii Rzeczypospolitej XVI stulecia.

Rzadka nadobfitość materiału i kontrowersyjna w historiografii ocena obu tych wydarzeń każe zachować daleko idącą ostrożność w ostatecznej ocenie roli jaką w nich odegrał sam Possevino. Niemniej jednak warto postać autora *Moscovii* przypomnieć choćby jako zachętę do dalszych studiów. Moim niezastąpionym przewodnikiem były pozostawione w maszynopisie prace Stanisława Bednarskiego, którego tragiczna śmierć w Dachau⁶ nie pozwoliła zakończyć wielu rozpoczętych projektów badawczych, w których postać jezuickiego legata papieskiego zajmuje znaczące miejsce.

1 Sekretarz generała i legat papieski

Antonio Possevino (1533–1611) to postać, nawet w tak burzliwych czasach jak szesnastowieczna Europa, niezwykle barwna i w dramatyczne wydarzenia uwikłana.

Urodził się w Mantui w rodzinie złotnika. Od wczesnych lat przejawiał niezwykle zainteresowanie naukami humanistycznymi. W 17. roku życia przybył do Rzymu i dostał się na dwór kardynała Farnese, a to oznaczało kontakt z ówczesną elitą intelektualną Wiecznego Miasta; Akademią Farnesego i z Sapienżą. Zajmował się szczególnie tłumaczeniem i komentowaniem Arystotelesa. Nieoczekiwanie w 1559 r. wstąpił do nowicjatu jezuickiego. Po krótkim, bo zaledwie kilka tygodni trującym nowicjacie, zaczął studiować teologię w słynnym już wówczas Collegio Romano i już po kilku miesiącach, jeszcze przed święceniami kapłańskimi, został wysłany do Sabaudii, ogarniętej wówczas rewoltą waldensów. Następnie udał się do Francji, gdzie pracował w różnych kolegiach, szczególnie walcząc o prawo do nauczania dla jezuitów w Paryżu. Po śmierci generała Layneza (1573) został na kongregacji generalnej wybrany sekretarzem nowego generała Everarda Mercuriana. Imponował pracowitością; czytał bardzo dużo, pisał, snuł rozległe plany reformy Kościoła, szczególny nacisk kładł na szkoły i wychowanie młodzieży.

Jego talent organizacyjny, sława teologa, jak też surowość życia

⁶ Por. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996 s. 33.

budowały i zdumiewały otoczenie. Zarówno kierownictwo zakonu jak i Stolica Święta powierzały mu coraz bardziej odpowiedzialne zadania. Nie u wszystkich budził jednak zdolny dyplomata podziw. Niekiedy jego zbyt pewność siebie, zbyt poleganie na własnym zdaniu i nieuwzględnianie miejscowych uwarunkowań były źródłem niepotrzebnych zadrażnień, by wspomnieć choćby niezadowolenie Jana Zamoyskiego po opublikowaniu *Moscovii*. Zarówno w negocjacjach jak i w stosunku do współpracowników był zbyt autorytatywny, a niekiedy nawet przykry. Nie znosił obok siebie jednostek wybitnych, i z trudem przyjmował inne zdanie. Wykorzystywał stanowisko legata papieskiego dla przeforsowania poglądu nie zawsze uzgodnionego z przełożonymi zakonnymi, budził lęk i nie cieszył się sympatią otoczenia. Tak było w Szwecji, podobnie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

2 Sprawa Szwecji

Motywy szczególnego zainteresowania Stolicy Świętej Szwecją było pragnienie pozyskania dla katolicyzmu króla Jana III Wazy, męża Katarzyny Jagiellonki, który wykazywał duże zainteresowanie kontaktami z Rzymem. Trudno do końca ustalić na ile łączyło się to z grą polityczną, a na ile ze szczerym pragnieniem nawrócenia. Głównymi zwolennikami misji szwedzkiej byli kardynał Stanisław Hozjusz i kardynał Commendone. Szczególnie dotkliwie odczuwano w Rzymie brak rzeczowej informacji na temat skandynawskiego królestwa. Najpierw w 1570 r. miał udać się do Szwecji, przebywający w rzymskim nowicjacie Stanisław Warszawicki. Nalegała na to Anna Jagiellonka, która dobrze знаła byłego kanonika poznańskiego. Sprawa kolegium wileńskiego okazała się ważniejsza. Po rozmowach z generałem zakonu, kardynałem Commendone, i po audiencji u Piusa V, Warszawicki wracał do kraju nie tylko jako przyszły rektor wileński, ale w pewnym sensie jako poseł papieski⁷. Wśród przebywających na dworze Katarzyny księży wyróżniał się przybyły tam w 1572 r. Jan Herbest, którego wysiłkom Possevino przypisywał pozostanie królowej przy wierze katolickiej. Następca Piusa V, Grzegorz XIII, wrócił w 1573 r. do misji szwedzkiej, nalegając by wysłano do Sztokholmu Warszawickiego. Ostatecznie, pozostawiając rządy kolegium

⁷ Por. S. Bednarski, *Stanisław Warszawicki*, (praca niedokończona), Kraków 1939 (egz. w Archiwum Prowincji Małopolskiej OO. Jezuitów) s. 57.

wileńskiego w ręku Piotra Skargi wyruszył on w maju 1574 r. do Szwecji. W sumie pobyt Warszewickiego na dworze Jana III miał charakter wybitnie religijny. Mimo zapewnień o życzliwości wobec papieża, Jan III wymijająco traktował konkretne pytania dotyczące powrotu do jedności z Rzymem. Tak więc misja Warszewickiego zakończyła się fiaskiem. Wrócił do Polski po 20 sierpnia tego samego roku. Ten nikły rezultat szczególnie zmartwił kardynała Hozjusza i di Como; obaj byli przekonani, że nawrócenie Jana i Szwecji jest tylko kwestią czasu⁸.

Po wyjeździe Warszewickiego od 1574 do 1577 r. szczególną rolę na dworze Wazów zaczął odgrywać jezuita pochodzenia skandynawskiego, znany w literaturze jako Norweg⁹. Zachowując *incognito* starał się pozyskać jak najwięcej młodzieży dla szerzenia katolicyzmu. Założone przez niego kolegium, czy raczej internat, nie spełniało jednak pokładanych w nim nadziei.

3 Pierwsza misja 19 XII 1577 – 21 V 1578

Jako legat papieski Antonio Possevino stanął na czele nowego, tym razem oficjalnego poselstwa Grzegorza XIII¹⁰; towarzyszyło mu dwóch innych jezuitów: Irlandczyk o. William Good i Francuz br. Jan Fornier. Przybyli do Sztokholmu 19 grudnia 1577 r.¹¹

Uroczysta audyencja, a zwłaszcza cała seria dłuższych rozmów nie zmieniły tak naprawdę stanowiska Jana III. Również dyplomatyczne zdolności Possevina i jego siła perswazji nie na wiele się przydały. Wprawdzie 16 maja 1578 r. doszło do spektakularnego wyznania wiary: *Ego te amplector et evangelium in aeternum*, powiedział Jan III po dramatycznej rozmowie z Possevinem¹². Był to jednak krok wy-

⁸ Por. *tamże*, s. 140.

⁹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach, Nicolai Wawrzyniec (Norvegus)*, s. 454.

¹⁰ „W sam dzień Zielonych Świąt 1577 r. sekretarz stanu kardynał di Como wezwał do siebie Possevina i oznajmił mu, że pojedzie jako legat papieski do Szwecji. Trzy dni później usłyszał ten sam rozkaz z ust samego papieża Grzegorza III, gdy razem z generałem Mercurianem, którego Possewin był od 4 lat sekretarzem, zostali przyjęci na audyencji”, S. Bednarski, *dz. cyt.*, s. 155–156.

¹¹ Szczegółowy opis tej podróży w liście Forniera do generała, zob. Archivum Romanum Societatis Jesu (dalej cyt. ASJ) Opera Nostrorum, t. 328 f. 49.

¹² Por. list Possevina do kardynała di Como w: Archivum Secretum Vaticanum Nunziaturae Germaniae (dalej cyt. ASVNG) t. 92 nr 1. Bednarski nazywa całą scenę farsą i samo wyznanie przypisuje zimnej grze politycznej.

bitnie polityczny i z prawdziwymi przekonaniem religijnymi władcy nie miał żadnego związku¹³.

W czasie odprawionej następnego dnia mszy św. Jan przyjął komunię św. pod jedną postacią, jednakże po mszy wystąpił z dawnymi żądaniem trzech dyspens (zniesienia celibatu księży, komunii pod dwiema postaciami i liturgii w języku narodowym ułożonej przez samego króla), przez co szczerość jego nawrócenia zaczęła budzić poważne wątpliwości legata papieskiego¹⁴.

Cztery dni później Possevin wyjechał ze Szwecji w kierunku Braniewa, mianując Gooda przełożonym jezuitów pozostających w Sztokholmie, jemu też pozostawił obszerną instrukcję o sposobie postępowania i prowadzenia korespondencji¹⁵. Po dziesięciu dniach zwinął do portu gdańskiego, następnie udał się do Braniewa, gdzie spotkał się z wyjeżdżającym do Szwecji Stanisławem Warszewickim.

Dnia 8 grudnia 1577 r. otrzymał Warszewicki od generała Mercuriana rozkaz wyjazdu do Szwecji. Rozkaz ten spowodowała interwencja obu Jagiellonek i nuncjusza Laureo. Księża Herbest i Grochowski uparcie prosili Hozjusza o pozwolenie na powrót do kraju, Norweg pracował *incognito* i nie mógł przynieść Katarzynie żadnej pomocy religijnej. Potrzebowała ona dla siebie kapelana, spowiednika i kaznodziei, a dla dorastających dzieci Zygmunta i Anny – wychowawcy. Dlatego niezależnie od oficjalnych poselstw i pertraktacji, zwróciła się Katarzyna do królowej Anny, a ta do nuncjusza Laureo i prowincjała Sunyera z natarczym żądaniem wysłania jednego co najmniej kapłana na dwór królowej szwedzkiej. Wybór padł na Warszewickiego, a jako towarzyszy przydzielono mu o. Szymona Wysockiego i braci zakonnych Walentego Łaskiego i Wawrzyńca Rydzyńskiego¹⁶.

Wydaje się, że również dla Possevina, po tym pozornym nawróceniu stało się jasne, że nie uda mu się wypełnić powierzonej przez papieża misji.

¹³ Inaczej ocenia wydarzenie S. Załęski: „Konwersja króla dokonana; zdaje się, że była szczerą, ale jak to u ludzi nerwowych a wrażliwych bywa, nie trwała, bo od nowych wpływów i wrażeń zależna”. S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 1, cz. 1, Lwów 1905 s. 418.

¹⁴ W liście z 23 VI 1578 r. do prowincjała polskiego Sunyera, który był bezpośrednim przełożonym zakonnym Possevina, nie ma wzmianki o nawróceniu Jana III, a jest tylko mowa o wielokrotnych rozmowach z królem. ASJ Opera Nostrorum, t. 328 f. 79.

¹⁵ ASJ Opera Nostrorum, t. 328 f. 62: „Instructio Possevini, quae relinquitur Nostris in Suecia” z 6 maja 1578 r.

¹⁶ Kopie listów nuncjusza Laureo do prowincjała Sunyera, Anny do Sunyera, Katarzyny do Anny z 1 V 1577 r., nuncjusza do generała Mercuriana

Od prowincjała Sunyera otrzymał Warszewicki szczegółową instrukcję normującą jego stosunek do Possevina i innych współbraci zakonnych. Według niej legat miał być przełożonym misji szwedzkiej i wszystkich jej członków, zaś Warszewicki ich ojcem duchowym.

Tymczasem spotkał Possevina, jak wspomnieliśmy, już w Polsce. Spotkawszy go w Elblągu, oddał mu listy i otrzymał od niego odpowiednie instrukcje, po czym wraz z towarzyszami odплыł 14 czerwca 1578 r. do Szwecji tą samą flotyllą, która przywiozła Possevina.

Jan III nie czekał ani na przyjazd Possevina, ani nie chciał prowadzić dalszych dyskusji z jezuitami, ale już 30 listopada polecił swemu sekretarzowi Typocjuszowi wysłać bardzo stanowczy w formie list do sekretarza stanu z żądaniem odpowiedzi na trzy najważniejsze dezyderaty: kielicha, małżeństwa księży i liturgii szwedzkiej, z tym zastrzeżeniem, żeby darowano sobie wszelkie teologiczne wywody, jako zupełnie niepotrzebne, bo król czeka i żąda stanowczej odpowiedzi. List Typocjusza, (w tej samej redakcji, jeszcze dwa razy wysyłany w styczniu 1579 r.), impertynencki w tonie, wywołał w Rzymie zdumienie. Stolica Święta nie przywykła przyjmować i odpowiadać na takie pisma! Fakt ten mógł poważnie wpłynąć na osłabienie zaufania do obiektywizmu relacji Possevina o dobrej woli i pobożności Jana III, a jego powrót do Szwecji postawić pod znakiem zapytania, gdyby nie zapisał apostolski Grzegorz XIII i osobiste sympatie kardynała di Como do Possevina. Sekretarz stanu przesłał Possewinowi do Polski list Typocjusza, a ten przygotował nań śmiałą i ciętą, wolną od dyplomatycznej frazeologii odpowiedź, której jednak nie wysłano. Nie nadeszła jeszcze pora do palenia mostów za sobą, nie życzyła tego sobie żadna ze stron¹⁷.

Nie chciał przecinać więzów przede wszystkim Jan III. Papież i Possevin byli mu jeszcze potrzebni, zwłaszcza teraz, kiedy Stefan Batory przygotowywał się do wojny z Moskwą. Possevin jadąc do Rzymu, wypraszał po dworach katolickich grzecznościowe listy do Jana i wysyłał je z drogi. Nuncjusz Laureo a potem Caligari razem z Lorischem, przy współudziale Possevina i królowej Anny, pracowali nad przygotowaniem polsko-szwedzkiego przymierza, przy czym myśleli o Zygmuncie jako następcy Batorego na polskim tronie.

Dla Jana III najważniejsze jednak były stosunki z Polską. Wspól-

z 6 XII 1577 r. i Warszewickiego do generała Mercuriana z 16 XII 1577 r., ASJ Opera Nostrorum, t. 328 k. 23–25, 44.

¹⁷ Responsa ad capita literarum D. Jacobi Typotii Secretarii Suetiae Regis scriptarum ad Illum Comensem ultima die Novembris n. 111 s. 140–146, ASJ Opera Nostrorum, t. 328 k. 113–119.

ne interesy nad Bałtykiem wobec wspólnego wroga, Moskwy, skłaniały oba państwa do współpracy. Batory pojmował je w postaci wspólnej akcji zjednoczonych wojsk, wspólnego zwycięstwa i wspólnego pokoju. Jan pragnął takiego pokoju, ale domagał się swobody działania dla każdej armii. W rzeczywistości nie był on zadowolony z wojny polsko-moskiewskiej, ponieważ właśnie wtedy, kiedy Batory rozpoczął działania wojenne, Jan chętnie zawarłby pokój z Moskwą, by się zwrócić przeciw Danii. Batory zarzucił pomysły wojny duńskiej i szukał z Danią porozumienia.

Całej akcji prowadzonej w Szwecji, tak politycznej jak i religijnej pomagał Warszewicki, a przede wszystkim ułatwił on pracę trzem polskim posłom: Wawrzyńcowi Goślickiemu – w 1579 r., Dominikowi Alamanniemu i bratu swemu Krzysztofowi – w 1582 r. Z tych trzech poselstw pierwsze było najpomyślniejsze. Nie przyniosło wprawdzie upragnionych wyników, na wspólne działania wojenne Jan III się zgodził. Późniejsza akcja Pontusa de la Gardie pomogła wprawdzie chwilowo Batoremu, stworzyła jednak równocześnie zarzewie przyszłego konfliktu.

4 Przygotowania do drugiej misji

Misja Possevina zdawała się rozwijać bardzo pomyślnie, ale były to tylko pozory; dużo hałasu, efektownych demonstracji, oświadczeń i grzeczności, bez konkretnych jednak osiągnięć. Listy katolickich księży i panujących, wysyłane z drogi do Rzymu, były często grzecznościowe, ale bez treści. W Rzymie optymistyczne relacje Possevina obudziły nadzieje, które jednak osłabły po nadejściu listu Typocjusza.

Bardziej dlatego, żeby kongregacja papieska dla spraw szwedzkich miała złudzenie, że coś się dzieje, niż z rzeczywistej potrzeby, Possevin przedstawił jej długi kwestionariusz, dotyczący pewnych teologiczno-moralnych zagadnień, na które i bez kongregacji mógł sam sobie odpowiedzieć. Układanie kwestionariuszy i memoriałów było słabością Possevina, narzucał się wprost z nimi. Jezuickie kolegia drżały na wieść o jego przyjeździe; wiadano z góry, że odpowiednie osoby czeka ciężka praca przepisywania jego memoriałów i instrukcji, które w ten sposób powielane hojnie rozsyłał. W Rzymie nie oszczędził generała Mercuriana, przedłożył mu również całą litanie zapytań. Ostatnie dotyczyło Norwega jako wyłamującego się spod zależności i posłuszeństwa (oczywiście Possewinowi), pod pozorem, że kolegium jest królewskie i jako takie podlega woli i rozka-

zom króla. Tymczasem odpowiedź generała brzmiała: należy jak najszybciej, o ile łatwo da się to zrobić, zrzec się administracji kolegium¹⁸.

Od generała Mercuriana otrzymał Possevin szczegółową informację, która określiła jasno cel misji i sposób postępowania. Z naciskiem podkreślano, że cel jej jest wyłącznie religijny – nawrócenie, a raczej uświadomienie i umocnienie króla w posłuszeństwie dla papieża. Ma bezwzględnie unikać mieszania się do spraw świeckich, politycznych. Z woli generała Warszewicki, Good i Norweg mieli stanowić radę przyboczną Possevina, której miał on przedkładać każdą sprawę do zaopiniowania. W sprawach trudnych i ważnych a nie cierpiących zwłoki, potrzebnej na otrzymanie odpowiedzi z Rzymu, ma się zawsze zwracać do nuncjusza polskiego i niczego nie przedsiębrać bez jego rady i decyzji. Nie wolno mu wydawać żadnych książek bez cenzury i aprobaty, ani też wręczać królowi żadnych memoriałów, które nie zostały uprzednio zaaprobowane przez doradców. Sprawozdania ma pisać rzeczowo, sprawy pewne przedstawiać jako pewne, a wątpliwe jako wątpliwe. Wszyscy jezuici mają mieszkać razem i zachowywać jezuicki sposób życia, o ile tylko warunki na to pozwolą¹⁹. W tej instrukcji nietrudno dostrzec echo krytycznych relacji jezuitów, zwłaszcza Norwega i Gooda, jak też i opinii Hozjusza²⁰.

Possevin wyjechał z Rzymu z końcem 1578 r. w charakterze jakby wikariusza apostolskiego wszystkich krajów północnych, o ile w nich nie było biskupów katolickich. Otrzymał szeroką władzę rozgrzeszania i dyspensowania. Tym sposobem zatwierdzono i usankcjonowano *ex post* wszystkie jego poczynania apostolskie, przedsięwzięte na własną rękę w czasie pierwszej misji. Celem uzyskania błogosławieństwa Bożego dla misji Possevina, Grzegorz XIII ogłosił jubileusz, wezwał świat katolicki do modłów za Szwecję i udzielił katolikom szwedzkim odpustu zupełnego. Nie otrzymał jednak Possevin, bo nie mógł otrzymać rzeczy najważniejszej, najbardziej przez

¹⁸ Propositiones sueticae consultate Ronar ex mandato SS. DD. N. a die 22 XI 1578; Responsum P. Costae Rectoris Poenitentiarie ad quaedam capita a Suecis proposita; Sueticae quaestiones a P. Antonio Possevino propositae A. R. P. Generali, ASJ Opera Nostrorum, t. 323 l. 35–55.

¹⁹ Instructione data dal R. P. Generale Everardo Mercuriano al P. Possevino quando ando in Suetia 16 IX 1578, ASJ Institutum, t. 188.

²⁰ Po śmierci Hozjusza pisał o tym Reszka do Kromera z Rzymu 22 X 1580; *I. A. Caligarii nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta 1578–1581*, ed. Boratyński Ludovicus, w: *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 4, Cracoviae 1915 s. 233.

Jana III pożądaną: wspomnianych wyżej trzech dyspens. Znając króla nie miał on złudzeń, jak zostanie przyjęty i jaki będzie wynik jego misji.

Nie śpieszył się przeto do Szwecji, a im bliżej był Bałtyku, tym jechał wolniej, jakby czekając, by jakieś wydarzenia uwolniły go od konieczności udawania się do Szwecji. Tempo marszu zwalniał w miarę nowych niepowodzeń, jakich doznawały jego negocjacje. W Pradze stanął dopiero 20 lutego 1579 r., a wyjechał stamtąd 25 marca z mętną obietnicą, że cesarz godzi się oddać Zygmuntowi swoją siostrę za żonę, świadcząc przez to „dobrodziejstwo” szwedzkiej rodzinie królewskiej ze względu na pokrewieństwo z Jagiellonami, a o związku arcyksięcia z Anną nie wypadało nawet myśleć. Takie załatwienie tak bardzo Janowi leżącej na sercu sprawy, obwarowane do tego najcisłszą tajemnicą, było właściwie zupełną klęską. Jan – zarozumiały i przewrażliwiony – „dobrodziejstwo” to wyświadczone nie ze względu na niego, ale na koligacje z Jagiellonami, uważałby za obrazę! Plany na pokój Szwecji z Moskwą, zawarty za pośrednictwem cesarza, a wojnę z Danią, rozwiąły się wobec chwilowego zbliżenia polsko-austriackiego; Rudolf II poradził Janowi zawrzeć anty moskiewskie przymierze z Batorym.

W czasie pobytu w Wiedniu, Pradze i Ołomuńcu, a w czerwcu tegoż roku w Braniewie, położył Possevin fundamenty pod wielkie swoje dzieło seminariów papieskich. W Rzymie przedstawił on Grzegorzowi XIII plany założenia przy jezuickich transalpińskich kolegiach osobnych kolegiów dla młodzieży z północnych krajów protestanckich, a także dla młodzieży schizmatycznej i węgierskiej. Pomysł spotkał się z uznaniem papieża, który wziął na siebie fundację i utrzymanie tych kolegiów. W rekatolizacji Szwecji nie odegrały one wybitniejszej roli, zdobyły jednak dla Kościoła sporą gromadkę młodzieży i utrzymały tlejący ogień katolicyzmu²¹.

W Krakowie stanął Possevin 1 kwietnia, skąd pojechał do Warszawy, gdzie spędził święta wielkanocne. Rozmowa z królem Batorym w Wilnie nie przyniosła również żadnych konkretnych wyników, ponieważ Goślicki jeszcze nie wrócił ze Szwecji. Possevin usposobił go życzliwie do króla Jana, co nie natrafiło na żadne trudności, ponieważ król Stefan szczerze pragnął przymierza polsko-szwedzkiego²². Z Wilna legat wyjechał w połowie czerwca do Braniewa, gdzie

²¹ Materiały do dziejów tych zakładów znajdują się w ASJ Opera Nostrorum, t. 325–327.

²² W Wilnie opracował i wręczył królowi 7 czerwca 1578 r. obszerny, ujęty w formę listu, traktat o książce Wolana przeciw rozprawie Skargi: *Pro sanc-*

czekał na wiadomość o nadejściu statku. Tam spadło nań wiele nieprzyjemnych niespodzianek. Najpierw otrzymał dwa listy od kardynała di Como z kopią noty Typocjusza, która, jak wspomnieliśmy, bardzo podrażniła Possevina. Swoją świetną i stanowczą odpowiedź wręczył potem królowi²³. W tym samym mniej więcej czasie nadeszły trzy bardzo pesymistyczne listy od Warszewickiego. Król domagał się stanowczo dyspens i oświadczył, że Possevin nie powinien bez nich pokazywać się w Szwecji. Warszewicki przestrzegał go również, by nie przywoził ze sobą swych pomocników, ponieważ Jan III ich sobie nie życzy, a trudności gospodarcze wzrosły do tego stopnia, iż zachodzi obawa, że braknie dla nich pożywienia. Przestrzegał też legata przed Typocjuszem, jako obłudnym i nieszczerym. Informacje jeszcze bardziej poufne miał otrzymać od Goślickiego; obaj spotkali się rzeczywiście w Braniewie²⁴.

5 Druga misja 26 VII 1579 – 16 VIII 1580

Dnia 14 lipca odplynął legat papieski z Elbląga, znowu w charakterze posła cesarskiego, ale tym razem już w sutannie. Po dwu ciężkich burzach morskich stanął w Sztokholmie 26 lipca 1579 r. Przyjęcie, jakie Jan III zgotował Possewinowi, przeszło najbardziej pesymistyczne przewidywania. Wiadomości przesłane przez Warszewickiego były tylko zapowiedzią długiego łańcucha bolesnych zawodów i dotkliwych upokorzeń.

Jan z dworem, a więc również z Warszewickim i Wysockim wyjechał do Uppsali, legatowi nie pozwolił jednak do siebie przybyć, kazał mu czekać dwa tygodnie. Dnia 9 sierpnia zjawił się król w Sztokholmie, by przyjąć poselstwo tatarskie przybywające w sprawie przymierza antymoskiewskiego, ale Possevina i tym razem nie przyjął, polecając mu nadal czekać. Wezwał go do siebie dopiero po powrocie do Uppsali. Possevin pragnął i prosił, by audyencja odbyła

tissima Eucharistia, Vilane 1576, ASJ Opera Nostrorum, t. 328, k. 180–201; *Possevini Antonii S. J. Epistola ad Stephanum Regem... adversus Wolanum haereticum lituanum*, Ingolstadt 1583.

²³ Listy kard. di Como do Possevina z Rzymu z 14 III i 14 IV 1575 r. ASJ Opera Nostrorum, t. 326, k. 165 n.; List Possevina do kard. di Como ze stycznia 1580 r., tamże, k. 214. Possevini Antonii Responsa ad capita literarum D. Jacobi Typotii Secretarii Suetiae Regis scriptarum ad Illum Comensem ultima die Novembris 1578, Theiner, *Schweden und seine Stellung zum hl. Stuhl*, t. 2, Augsburg 1839, *Urkundenbuch*, nr 111 s. 140–146.

²⁴ Listy Warszewickiego do Possevina z 28 V, 6 VI i 15 VI 1578 r. ASVNG t. 92 k. 98, 120, 148.

się bez rozgłosu, bez przepychu, król na przekór zrobił z przyjazdu legata wielkie zdarzenie, by przekonać wszystkich, że działa jawnie. Wysłał naprzeciw niego orszak z paradną karocą, przyjął w sali wobec dworu i senatu, a mowa łacińska, którą Possevin wygłosił, została poprzednio oceniona przez króla. Po audyencji publicznej w sąsiedniej komnacie w obecności Zygmunta odczytał król głośno brewe papieskie²⁵, a następnie wygłosił swoją długą mowę, nie dopuszczając legata do słowa. Powódź słów przerwał dopiero ciężki, nagły atak febry legata. Possevin załamał się fizycznie, trudy, podróże, dwie ciężkie burze, wreszcie denerwujące i upokarzające czekanie na audyencję wyczerpały jego siły. Choroba przykuła go na 10 dni do łóżka. Gdy wyzdrowiał doszło do drugiej rozmowy, o której sam Possevin wyraził się, że podobnie przykłej i trudnej jeszcze nigdy nie prowadził. Jan III żądał trzech dyspens, uspokoił się dopiero kiedy legat oświadczył, że gotów zaraz Szwecję opuścić. Rozstali się w pozornej zgodzie; Possevin złożył wizyty królowej i Zygmuntowi.

Dalsze rozmowy odbywały się w równie przykłej atmosferze. Król popadał w skrajne nastroje; bywał grzeczny i zdawał się ustępować i zgadzać na osobisty przywilej kielicha dla siebie, to znowu żądał wszystkich dyspens, gniewał się i groził. Z początkiem września dwór przeniósł się do Sztokholmu. Rozdrażnienie króla wzrosło, gdy około 25 września przybył do stolicy Karol Sudermański z żoną i delegacją książąt protestanckich. Jan III podejrzewał wszystkich, przeczuwał bunt, drżał o tron. Jezuitom zabronił głosić kazań, odprawić nawet prywatne nabożeństwa i zapowiedział cofnięcie środków utrzymania. Po wyjeździe brata znowu się uspokoił²⁶.

Wszystkie rozmowy Possevina z królem były, zgodnie z instrukcją generała, omówione wpierw z innymi jezuitami. Elokwencja Possevina i jego dyplomatyczna giętkość wobec coraz gwałtowniejszych ataków gniewu i niezadowolenia króla, na nic się nie przydawała. I coraz częściej zaczynał występować Warszewicki, jako pośrednik między królem a Possewinem i jako informator legata. Spokojny, opanowany, pokorny a równocześnie stanowczy, działał uspokajająco i hamująco na zmiennego i wybuchowego króla, a stała jego obecność na dwo-

²⁵ Ogłosił je Theiner, *Schweden, Urkundenbuch*, nr 43 s. 49. Papież wołuje się na spowiedź i przyrzeczenia wierności złożone Possewinowi, o dyspensie zaś nie wspomina ani słowem; kiedy odbyła się pierwsza audyencja, nie da się ustalić dokładnie, pewne jest tylko, że miała miejsce po dniu 15 sierpnia.

²⁶ List Possevina do kard. di Como z 7 VIII 1579 r. ze Sztokholmu, ASVNG t. 92 k. 179.

rze ułatwiała mu porozumienie się z Janem, przy czym pomocną była zawsze królowa Katarzyna.

Już w połowie 1579 r. było jasne, że o nawróceniu króla i Szwecji trudno myśleć. Jan III przyznał się jezuitom, że dla asekuracji przed pierwszą audiencją Possevina związał się wobec senatu przysięgą, iż bez pozwolenia na kielich nie pojedna się z Rzymem. Wobec tego wysiłki jezuitów poszły w dwu kierunkach: by utrzymać możliwość dalszej apostolskiej działalności w Szwecji i utwierdzić w wierności dla Kościoła młodego królewicza.

Praca apostolska natrafiała z każdym dniem na coraz większe trudności ze strony rosnącej opozycji i ze strony króla. Pragnąc doprowadzić do zupełnego wyjaśnienia sytuacji, jezuita odbyli naradę i zgodnie postanowili wystąpić jawnie w charakterze misjonarzy katolickich, bez względu na konsekwencje. Ułożono deklarację, którą przez jednego z sekretarzy przesłano królowi. We wstępie przypomniano wszystkie dobrodziejstwa wyświadczone Janowi III przez papieża i na jego polecenie przez Possevina, spowiedź króla wraz ze złożeniem wyznania wiary i oświadczeniem: *Ego Te amplector et Ecclesiam catholicam in aeternum*, o którym to fakcie Possevin w sekrecie powiadomił monarchów katolickich, którzy oczekują teraz ze strony króla odpowiednich czynów, a przynajmniej oddania jednego choćby kościoła do użytku katolików, czego nie odmawiają papieżowi nawet Tatarzy i Turcy. Wrogowie króla i papieża starają się za wszelką cenę groźbami i oszustwem usposobić króla wrogo względem jezuitów, by go pozbawić życzliwych przyjaciół i doradców. Jeżdżąc po Szwecji, tak Possevin jak i Norweg stwierdzili, że lud pragnie powrotu do jedności z Rzymem, poprze starania króla i w razie potrzeby będzie go bronić.

Osobny fragment deklaracji poświęcono Norwegowi; zawierał piękną i szlachetną obronę jego osoby i działalności. Tu Possevin w pełni zadośćuczynił za dawny, nie we wszystkim sprawiedliwy, sąd o nim. Wspomniano o jego oddaniu dla króla i Szwecji, o bezinteresownej pracy, prowadzonej w najgorszych warunkach. „Nie z własnej woli i podstępem dostał się do Szwecji, ale z rozkazu generała a na życzenie papieża. A cokolwiek robił, to pierwej uwiadamił W. K. Mość. Od wyrzeczenia się herezji, w której się urodził, był zawsze posłuszny Kościołowi Bożemu i swoim przełożonym, a jeśliby ktoś chciał stawiać mu jakieś zarzuty, to prędzej dowiedzie własnej kłamliwości, niż jego nieuczciwości”. W zakończeniu w formie dyskretnego groźby przypomniano królowi, że nie wierność Kościołowi, ale herezje bývają przyczyną upadku królestw. Król doznał od Boga tyle dowo-

dów szczególniejszej opieki a nie braknie mu jej i w przyszłości, jeśli okaże się wiernym Bogu. Memoriał ten obudził w królu nowe wyrzuty sumienia i nie tylko nie wywołał nowego ataku gniewu, lecz przeciwnie — spowodował chwilowe odprężenie. Jan III polecił wznowić dostawy żywności dla jezuitów i alumnów ich kolegium.

Ta materialna pomoc była dla nich w takiej chwili bardzo pożądana wobec rozszerzającej się zarazy. Zaraz po jej wybuchu, jeszcze przed 1 listopada 1579 r., wyjechał dwór w nie objęte zarazą okolice, do Aros. Z dworem wyjechali obaj kapelani Warszewicki i Wysocki. Possevin został w Sztokholmie, Jan III nie pomyślał o bezpieczeństwie legata papieskiego. W pierwszych tygodniach zarazy śmierć wdarła się i w grono jezuitów; pierwszy zmarł brat zakonny Gabriel Panlowius. Jego pogrzeb przypominał czasy katakumbowe! Pod osłoną ciemności nocy zebrała się gromadka jezuitów i katolików nauczycieli z kolegium, odprawiono modły za zmarłych, w największej ciszy wyniesiono trumnę z domu i pogrzebano ciało w kościele pofranciszkańskim, w tej części cmentarza kościelnego, na której nikt nie chowano.

Possevin zapadał coraz bardziej na zdrowiu; lekarz sztokholmski ratował go kilkakrotnym puszczaniem krwi i lekami. Zachorował również ciężko Good, ale wnet wyzdrowiał. Na jednej z przybrzeżnych wysepek miało kolegium posiadłość leśną, tam przeniesiono młodzież, a za nią przenieśli się wszyscy jezuita; z drewna pobudowano małe domki, a raczej szałaszy kilkumetrowej szerokości i długości.

Po kilku tygodniach koczowniczego życia nadeszła od Warszewickiego wiadomość, że król dał się uprosić i pozwolił Possewinowi zmienić miejsce pobytu, dając mu do wyboru Torvesund, Uppsalę, Sworcję i Westholm. Legat wybrał Torvesund, bliżej Sztokholmu²⁷. Przybyli tam 14 listopada 1579 r. W oznaczonym przez króla domu urządzili się po zakonnemu i czekali, co im przyszłość przyniesie. Ciężkie były to chwile. Najbardziej odczuwał je Possevin. Good z przerażeniem patrzył na coraz widoczniejszą utratę sił legata, nie tylko fizycznych ale i duchowych. Król zerwał z Possevinem wszelkie stosunki. Na listy legata nie odpowiadał, a gdy Warszewicki przez sekretarza Mattssona prosił o odpowiedź, Jan polecił Mattssonowi, by oświadczył Warszewickiemu, iż jest zdziwiony, że Possevin ma jeszcze odwagę przez pośrednictwo królowej nalegać o przyznanie katolikom kościoła. O żadnych ustępstwach nie może być mowy bez

²⁷ Dwa listy Warszewickiego do Possevina z Aros 2 XI 1579 r., ASVNG t. 92 k. 263.

dyspensy na kielich. Warszewicki, widząc zupełną bezcelowość dalszej korespondencji, wpłynął na Possevina, by tymczasowo zaprzestał korespondencji z królem i by czekał nadal cierpliwie, a równocześnie zapowiadał swój wyjazd na wiosnę. Być może obawa przed zerwaniem rokowań z panującymi i szkodami, jakie stąd mogły wypłynąć, wywrze uspokajający wpływ na Jana. Czynny i ruchliwy Possevin w tej przymusowej bierności i beznadziejnej atmosferze był bliski załamania. Spostrzegł to Good i podsunął mu myśl, by swoje prace o instytucie jezuickim i innych sprawach uporządkował i przygotował do druku. Possevin skwapliwie chwycił się tej myśli i zabrał się do pracy.

Przymusowy pobyt Possevina w Torvesundzie, w zameczku, czy podmiejskiej willi Katarzyny, przeciągnął się do drugiej połowy stycznia 1580 r. Dnia 16 stycznia otrzymał on za pośrednictwem Warszewickiego zaproszenie do Wadstény, gdzie przebywał król. Do tej duchowej stolicy katolickiej dawniej Szwecji przybył Possevin dopiero 8 lutego, ale na rozmowę z królem musiał poczekać dość długo.

Przed otwarciem mającego w Wadstence obradować sejm Jan III chcąc zmanifestować publicznie, że nie jest papistą, dopuścił do profanacji tamtejszego kościoła Brygidek, nakazując urządzić w nim 14 lutego luterański ślub Pontusa de la Gardie ze swą nieprawą córką Zofią i odprawić sumę według liturgii własnego układu. Sejm rozpoczął swe obrady 19 lutego od spraw religijnych. Pod wpływem Karola Sudermańskiego zażądał od króla, by oczyścił się z zarzutów i podejrzeń, jakoby miał przywrócić katolicyzm, do czego środkiem ma być jego liturgia. Jako rękojmi zażądano: 1. Zakazu przywozu i kolportażu w Szwecji katolickiej książki; 2. Obsadzenia katedr nauczycielskich wyłącznie zwolennikami „czystej religii”; 3. Wychowania Zygmunta w wyznaniu augsburskim. Gwarancje te były skierowane przeciw działalności jezuitów w Szwecji. Wiadomości o przebiegu obrad sejmowych nie mogły obudzić optymizmu w Possevinie i jego towarzyszach.

Podczas sejmku król przyjął legata 26 lutego na oficjalnej audyencji. Wcześniej przybyli do niego jako wysłannicy Jana III kanclerz i podkanclerz państwa i po wymianie zdań na tematy religijne zaprowadzili Possevina do króla. Ten bez ogródek zarzucił królowi, że tworzy nową sektę, bo nie jest zgodne z katolicyzmem to, co król uważa za katolickie. Król natomiast zagroził, że rozpedzi księży katolickich a Possevina surowo ukarze, jeśli mu będą nadal przeszkadzać w przeprowadzaniu jego dzieła. Oświadczył przy tym, że jego wiara jest ściśle katolicka, nie może jej jednak wyznawać publicznie. Nie przejdzie nigdy na luteranizm, czy kalwinizm. Jeśli jednak nie otrzyma

trzech żądanych dyspens, połączy się z Cerkwią Wschodnią i stamtąd uzyska duchowieństwo posiadające ważne święcenia. Dodał przy tym, że błędów Cerkwi oczywiście nie przyjmie. Do ostrego starcia doszło, gdy Possevin poruszył sprawę kościoła dla katolików w Sztokholmie. Cała dyskusja przerodziła się w pustą dialektykę. Król zmuszany przez Possevina do jednoznacznych decyzji, raz po raz podczas tej rozmowy używał sformułowań antykatolickich. Gdy Possevin odszedł, król posłał do niego Pontusa de la Gardie z żądaniem, by pozwolił dzieciom królewskim komunikować się podczas świąt wielkanocnych pod dwoma postaciami. Possevin chcąc zyskać na czasie i nie chcąc zrywać kontaktu, oświadczył, że takiego pozwolenia udzielić nie ma prawa, ale napisze o nie do papieża. Rozmowę tę zreferował Possevin papieżowi 26 lutego²⁸.

Przed 12 marca 1580 r. król wyjechał do Linkoping. Przybył tam i Possevin 22 marca. Jan III zabrał się do zredagowania artykułów swojej wiary, do wprowadzenia w życie swej liturgii i wydał zakaz czytania pism przeciw niej napisanych. Niedługo po tym król przeniósł się znowu do Stegeborg.

Tymczasem w Sztokholmie partia sudermańska utworzyła wspólny front luteran z kalwinistami przeciw jezuitom. W wyniku tej koalicji doszło w nocy 22 maja 1580 r. do napadu na misję jezuicką przy kościele św. Franciszka i zamachu na życie Norwega. Budynek mieszkalny podpalono, doszło do bójki, w której poturbowano kantora tego kościoła. W związku z tym władze miejskie zakazały Norwegowi głosić kazań. Król zatwierdził to zarządzenie a nadto pozbawił Norwega zarządu Pedagogicum²⁹.

Po tych wydarzeniach Jan III wezwał Possevina do Stegeborga. Przybył on tam 19 czerwca 1580 r. Król ponownie zażądał dyspens, zwłaszcza co do możliwości użycia kielicha. Legat nie wszczynał już bezowocnych dysput, ale zapowiedział królowi swój wyjazd ze Szwecji. Powody tej decyzji były zrozumiałe.

Już od wiosny 1580 r. dalszy pobyt jezuitów w Szwecji, a zwłaszcza Possevina i Norwega, pozostawał pod znakiem zapytania. Wszyscy doszli do przekonania, że wobec daremności wszelkich wysiłków należy Szwecję opuścić, znalazłszy jakiś honorowy pretekst do tego. W dziejach jezuickiego apostołstwa misja szwedzka należy do rzadkich wypadków prawie zupełnego niepowodzenia. W czasach św. Ig-

²⁸ Listy Possevina do kard. di Como z 8, 13, 16, 26 II, 19 III 1580, ASVNG t. 92 f. 310–13, 317, 326; Theiner, *Schweden*, t. 1 s. 607.

²⁹ Theiner, *Schweden*, t. 1 s. 654–657; Jan III, 433–434.

nacego podobnym fiaskiem zakończyła się tzw. misja etiopska. W maju 1580 r. Warszewicki przedstawił generałowi E. Mercurianowi wyniki pracy w Szwecji. Do sukcesów zaliczył wznowienie życia zakonnego brygidek w Wadstanie, umocnienie w wierze kilkudziesięciu katolików i wysłanie kilkunastu młodzieńców na studia na południe. Lista niepowodzeń jest znacznie dłuższa. Katolicy nie otrzymali na swe potrzeby duchowe kościoła nawet pod pretekstem kaplicy dworskiej królowej lub kaplicy dla legacji panujących katolickich. Jan III obstając przy domaganiu się dyspens, wzmógł nacisk na dzieci, Zygmunta i Annę, nie usunął ich luterńskiego wychowawcy, zaniedbał zupełnie założone przez siebie kolegium i szkołę, tak że pobyt Norwega stał się zupełnie niecelowy. Podobnie było i z Goodem, choćby dlatego, że nie opanował wystarczająco języka szwedzkiego. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja jezuitów na dworze królowej. Sama Katarzyna rozwijała się duchowo i wykazywała więcej gorliwości w spełnianiu dobrych uczynków, ale dla uniknięcia nieporozumień rzadziej przystępowała do sakramentów św. Królewicz Zygmunt w dalszym ciągu okazywał przywiązanie do Kościoła, zaś Annie nie wolno było przyjmować komunii św. i musiała uczestniczyć w liturgii ojcowskiej. Wszelkie dyskusje religijne z Janem III okazały się daremne wobec jego upor. Król dla jezuitów był stale nieżyczliwy, stan napięcia zaostrzał się coraz bardziej. W czasie długiego pobytu poza stolicą odmawiał im w zamkach pokoju na urządzenie kaplicy, musieli odprawiać mszę św. albo w pokoju mieszkalnym, albo na korytarzu. Mimo tych wszystkich trudności i nikłych wyników misji, uważał Warszewicki za konieczne pozostanie jezuitów na dworze królowej, przynajmniej do jej śmierci. Jego zdaniem wymaga tego dobro duchowe królowej, jej dzieci, polskich dworzan, mniszek z Wadsteny i nielicznych katolików szwedzkich³⁰.

Sam Possevin oczekiwał spokojnie na decyzję króla i wolę Opatrzności. Jan III skorzystał z jego oświadczenia o gotowości wyjazdu i przed 12 lipca oddał do jego dyspozycji statek, który miał go zawieźć do Polski.

Król rozstał się z Possevinem przyjaźnie i prosił go o załatwienie mu pewnych spraw. Należało do nich wyszukanie mu bogatej synowej i utworzenie drogi do sojuszu z Batorym. Possevin podjął się tego, by nie zamykać drogi dla ewentualnych przyszłych negocjacji. Miał on zamiar utrzymać z królem łączność listowną. Złożywszy

³⁰ List Warszewickiego do generała Mercuriana z Wacholm 12 VII 1580, Arch. Vat., Nunz. di Pol. Addit. II.

wizytę pożegnalną królowej i Zygmuntovi, wyjechał z Norwegiem i Goodem 16 sierpnia 1580 r. Do Szwecji już więcej nie powrócił.

Owoce misji szwedzkiej

W Szwecji zostało tylko siedmiu kapłanów katolickich. Na dworze królowej przebywali jezuita: Warszewicki, Nikowski i Radziński; funkcje kapelana brygidek w Wadstanie pełnił Wysocki, jako tajny misjonarz pracował Wandaleene. Ardulf i Magnus – księża diecezjalni, absolwenci rzymskiego Germanicum byli kapelanami królewicza. Król nie przeszkadzał im, gdyż był zajęty wprowadzeniem liturgii i ukróceniem wpływów księcia Karola. Warszewicki donosząc generałowi Mercurianowi o zakończeniu misji Possevina (12 lipca) nie przedstawiał sprawy rekatolizacji Szwecji jako już straconej. „Nie należy całkowicie rozpaczać, bo jeśli Bóg postanowił zbawić to królestwo, to kiedyś łatwo może nawet dojść do tego”³¹. I prace dotychczasowe nie były całkowicie bezużyteczne. Już samo odnowienie pamięci starej, tradycyjnej wiary to owoc, którego zapominać nie można. Zdaniem Załęskiego przyczynę całkowitego fiaska misji szwedzkiej należy upatrywać w działalności księcia Karola: Ostatecznej zagłady katolicyzmu w Szwecji i zniweczenia pracy jezuitów dokonał książę rejent Karol, stryj prawowitego króla Zygmunta, a potem uzurpator Karol X³².

Antonio Possevino dotarł do Rzymu na początku grudnia 1580 r. W kilka miesięcy później została mu powierzona następna, równie trudna, a może i trudniejsza misja do Moskwy.

³¹ Tamże.

³² S. Załęski, dz. cyt., s. 446.

STANISŁAW OBIREK SJ

Antonio Possevino and his Mission to Sweden**Summary**

Antonio Possevino has a secure place in the annals of Vatican diplomacy. A humanist with an excellent education, with broad range of interests, organizational talents and a great commitment to the Tridentine reforms, Possevino soon attracted the attention of his superiors and the Roman Curia. In the late 1570's he was entrusted with the delicate mission of repairing Rome's relations with Sweden.

Europe's new divisions, which followed the religious controversy triggered off by Martin Luther, John Calvin and other reformers, were a great challenge to Papal diplomacy. The Holy See decided it was time to step up efforts to restore unity with countries which had severed their links with Rome amid the power struggles of the first decades of the 16th century. In Sweden, one of the breakaway nations, the throne passed in 1568 to John III Vasa, who was married to Catherine, a devout Catholic and daughter of the Polish king Sigismund I of the Jagellon dynasty. The importance of maintaining a Catholic presence in Sweden was always recognized by Cardinal Stanisław Hozjusz of Poland, who had arranged for a small party of Jesuit priests to take residence at the Swedish court and assist Catherine, incarcerated with her husband and son by the previous king.

Possevino went to Sweden twice. He stayed there between 19 December 1577 and 21 May 1578, and again between 26 July and 16 August 1580. Neither of his missions was successful, yet they had a fair share of complexity and drama. It is worth reviewing that episode of diplomatic history, especially as it has interesting links with the Catholic scene in Poland.

Translated by Andrzej Branny